

Ten typ Mes (feat Numer raz, , Nie ten sam ziom

Jest coś w tych wszystkich przemianach
Z chłopca w mężczyznę, z mężczyzny w dziada
Przypadek to, czy świadoma chęć
Chłopcy zamieniając je w rytm liczby 25
Nagle nigdy więcej piątek z piwem (co?) sobót z kacem
Trudno powiedzieć czy to przez babę, hajs, czy pracę
Zaczynają kopać grób za życia
Przykład, że jeszcze masz ściągę które ci pożyczał
Kiedy łaskawie się odezwie mówi innym tonem
Przyjaciel, a brzmi jak oponent, raczej innym ziomem
Stał się na wieki, czy to tylko epizod
Kurde, tak nagle z trampek w kapcie przed telewizor
Zadzwoń za 20 lat podniecony niezdrowo
Mes dawaj na melanz z moją drugą żoną
Wtedy ja już obcy, kto może to przewidzieć
Będę grał gdzieś w Chicago jako głodny DJ
On zechce cofnąć czas o godziny i doby
Ja pewnie będę zbierał na przeszczep wątroby
Tak czy siak jeśli zrobię podobny przekręt
Powiedz - zmieniłeś się ziom i puść mi ten refren

[x2]

To już nie ten sam ziom (nie)
Nie ten sam ziom (ja dobrze wiem)
(Dobrze wiem, że to już nie on)
Witaj ziomie co u ciebie dziś słyhać
Mamy już po żonie, ale przecież jeszcze nie czas zdychać
Ty mówisz mi, że to miłość do grobowej deski
Masz charakter dzieciaka choć się zbliżasz do trzydziestki
Ej chłopie, może ustaweczka na gibla
Bo ja też jestem w dybach, ale swoje dalej robię
Jakoś trzymam się choć te latka lecą fest
Spod pantofla zdążyłem już wyjść, a nawet zbiec
Ty, taki zawsze byłeś luzak beztroski
Dzisiaj widzę jak troski już zdążyły cię zjeść
Ale mów już jak poza tym, bo to męczący temat
Biłeś koleżków wszystkich w chuj teraz zacząłeś ich zbierać
Było pomyśleć zanim spierdoliłeś sobie z gry
Zjadłeś na związkach zęby żeby teraz ssać cyc
Ale poczekaj, bo chciałeś mi nawinać, po co dzwonicz
Po tych paru latach chcesz znajomość odrobić
Nie wiem czy pamiętasz jak gadaliśmy z rok wcześniej
Umówiliśmy się na Sylwka, miałeś wpadać tu częściej
I co? od tamtej pory nawet słowa sorry
Pochłoneła cię znów praca czy to żona trzyma zawory (auć)

[x2]

To już nie ten sam ziom (nie)
Nie ten sam ziom (ja dobrze wiem)
(Dobrze wiem, że to już nie on)
Pije mnie ten kołnierz, zimny ten poranek, że aż trzęsie mnie
Cóż, w sumie ostatnio widzę świt jakby częściej nieco
Z resztą z dość prozaicznych powodów wstaję wcześniej
Odkąd zacząłem łysieć z przodu
I zaraz potem ten niegdysiejszy pęd, obecnie popęd wręcz
W furze zamiast Walk on by Fat Joe'a TOK FM
I widok z okien hen na inne okna, w których cieniu stoją tacy jak ja
Ziomy z tego refrenu
Kurwa, byłoby tak pięknie, ale gdzie tam znów
Wstałem w południe znów, dzień mi bezpowrotnie przepadł
Wciąż koszula rzadko jak na szkolny apel
Wciąż ten brak konsekwencji i wciąż zakola zbyt kudłate
Mimo tylu starań błąd za błędem
Żaden tam, nie ten sam ziom co najwyżej pretendent
Czekam na ten dzień obiecany
Kiedy z czystym sumieniem będę mógł powiedzieć o sobie samym, że

[x2]

To już nie ten sam ziom (nie)
Nie ten sam ziom (ja dobrze wiem)
(Dobrze wiem, że to już nie on)